

## UZASADNIENIE

Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutów skarżącego o naruszeniu jego prawa do obrony w związku z rozpoznaniem jego sprawy na rozprawie pomimo tego, że w postępowaniu przygotowawczym G. G. wnosił o wydanie wyroku skazującego i wymierzenie w nim zaproponowanej przez niego kary bez przeprowadzania rozprawy. Prawdą jest, że wniosek taki był faktycznie przez oskarżonego złożony – potwierdzeniem jest protokół przesłuchania G. G. w charakterze podejrzanego w dniu 5 stycznia 2016 r., podczas którego padła z jego strony propozycja wymierzenia mu, w ramach wspomnianego trybu konsensualnego, kary w rozmiarze 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 3 lat. Tyle tylko, że ówczesna inicjatywa oskarżonego, by karze dobrowolnie się poddać, nie obligowała prokuratora do przychylenia się do niej. Tak też finalnie było – prokurator ani nie wystąpił do sądu z wnioskiem o wydanie na posiedzeniu wyroku skazującego, ani też takiego wniosku nie dołączył do aktu oskarżenia. Z akt w żaden inny sposób również nie wynika, że prokurator do inicjatywy oskarżonego o woli dobrowolnego poddanie się karze przychylił i nosił się z zamiarem wystąpienia ze stosownym wnioskiem do sądu. Ani treść wspomnianego protokołu przesłuchania z dnia 5 stycznia 2016 r., ani też jakikolwiek inny, spośród zgromadzonych w aktach sprawy, dokument nie wskazuje na to, by pomiędzy podejrzanym, a prokuratorem, doszło do uzgodnień, o jakich mowa w art. 335 kpk. Do sądu wpłynął wyłącznie sam akt oskarżenia. Jego odpis został doręczony G. G. w dniu 21 marca 2016 r., z jednoczesnym wezwaniem go na termin rozprawy wyznaczonej na dzień 11 kwietnia 2016 r. Oskarżony winien mieć zatem świadomość, że prokurator nie przychylił się do jego wniosku o dobrowolne poddanie się zaproponowanej karze. Podobnie nie może twierdzić, że został zaskoczony tym, że sprawa zostanie rozpoznana na zasadach ogólnych, tj. na rozprawie, skoro o jej terminie został zawiadomiony z niemal trzytygodniowym wyprzedzeniem. Jeśli więc do niej się należycie nie przygotował, to nie wynikało to z przyczyn od niego niezależnych.

Nie może również skarżący skutecznie stawiać zarzutu opartego na założeniu, że skoro „ egzekucja komornicza została zakończona w dniu 22.03.2010 roku ”, to tym samym „ został zakończony proces alimentacyjny ”, w związku z czym o „ uporczywym uchylaniu się od płacenia alimentów ” mowy być nie może. Tego rodzaju wnioskowanie jest bowiem jedynie wyrazem życzeniowego podejścia oskarżonego co do określania momentu ustania obowiązku alimentacyjnego. Ani wszczęcie postępowania komorniczego, mającego za przedmiot egzekwowanie należności alimentacyjnych, ani jego późniejszy przebieg oraz wyniki, nie są zdarzeniami, które determinowałyby moment powstania oraz ustania obowiązku alimentacyjnego. Przy czym gwoli ścisłości – przywoływana w apelacji data 22 marca 2010 r. to nie jest data zakończenia prowadzonego przez komornika postępowania, lecz data ostatniego przychodu, który udało się komornikowi ściągnąć. Rozumowanie oskarżonego jest w swej istocie kuriozalne – chciałby, aby dzień, po którym zaprzestał wywiązywać się z ciążącego nań obowiązku alimentacyjnego, miałby determinować wygaśnięcie tegoż obowiązku.

Sąd odwoławczy nie podziela także wynikających z apelacji sugestii, jakoby nie wywiązywanie się przez skazanego z ciążącego na nim obowiązku alimentacyjnego nie wynikało z „ uporczywego uchylania ” się od niego w rozumieniu art. 209 § 1 kpk. Zgodzić się należy ze skarżącym, iż z informacji pozyskanej z Powiatowego Urzędu Pracy Nr 1 w Ł. wynika, iż G. G. faktycznie w dniu 6 stycznia 2009 r. zarejestrował się w tym urzędzie jako osoba bezrobotna, zaś powodem uchylenia tej rejestracji było przyznanie mu zasiłku stałego przez miejski ośrodek pomocy społecznej. Zaświadczenie przedstawione przez MOPS Filia Ł. w Ł. potwierdza także, że z zasiłków socjalnych korzystał w okresie od 1 stycznia 2009 r. do 19 kwietnia 2011 r. ( łączna kwota pobranych w tym czasie zasiłków wyniosła 15026,88 złotych ). Prawdą jest także, że przez niemal dwuletni okres czasu – licząc od chwili opuszczenia zakładu karnego w marcu 2008 r. – oskarżony choć nieregularnie, to jednak w mniejszym lub większym zakresie z obowiązku alimentacyjnego się wywiązywał. Tyle tylko, że skarżący nie zauważa, że ten okres zarzutem objęty nie został. Oskarżony został postawiony w stan oskarżenia i skazany w związku z niewywiązywaniem się z obowiązku alimentacyjnego w okresie późniejszym, tj. od 23 marca 2010 r. do 10 lipca 2013 r. Jak zaś wynika z jego wyjaśnień, w tym zaś czasie oskarżony alimentów nie płacił, choć nie tylko pobierał zasiłki z opieki społecznej ( do 19 kwietnia 2011 r. ), ale także podejmował prace dorywcze. Przy czym dopiero wypadek przy pracy, jakiego doznać miał w lipcu 2013 r. spowodował, iż nie mógł

dalej pracować zarobkowo. Przyznawał, że w czasie objętym zarzutem, wszystkie dochody, jakie uzyskiwał, były przez niego przeznaczane w całości na utrzymanie własne i nawo założonej przez siebie rodziny, w tym dwójki dzieci pochodzących z nowego związku. Oznacza to, że oskarżony do obowiązku łożenia na utrzymanie swoich dzieci podchodził w sposób wybiórczy, faworyzując dwójkę dzieci z nowego związku kosztem pokrzywdzonego, pomimo, że brak było ku temu podstaw prawnych i faktycznych. W analizowanym przypadku nie sposób twierdzić, że sytuacja bytowa Ł. G. była na tyle dobra, a pozostałych dzieci na tyle zła, by oskarżony mógł w tak diametralnie odmienny sposób podchodzić do zaspokajania ich potrzeb życiowych. Z akt sprawy nie wylaniają się ku temu żadne rozsądne powody. Pokrzywdzony miał prawo oczekiwać takiego samego taktowania, jak dzieci żyjące z oskarżonym wspólnie. Słusznie zatem sąd I instancji taki stan rzeczy ocenił jako oparte wyłącznie na złej woli ignorowanie ciężącego na G. G. obowiązku alimentacyjnego. Infantylnie brzmią wyjaśnienia oskarżonego, jakoby alimentów nie płacił, albowiem był przekonany o zakończeniu nauki przez syna Ł. i o podjęciu przez niego pracy. Trudno racjonalnie wytłumaczyć, na czym przekonanie to mogło być przez niego oparte. Oskarżony tego typu wyjaśnieniami dawał tylko kolejny dowód na to, jak dalece nie interesował się losem syna i jego potrzebami, skoro nawet nie wiedział, że ten wciąż kontynuuje naukę. Deklarowana przez niego miłość do tego dziecka jawi się więc jako „bezobjawowa” – oskarżony nie interesował się dzieckiem, nie utrzymywał z nim kontaktów, nie zaspokajał jego potrzeb, choćby tylko w postaci nieregularnych, stosownie do bieżących możliwości, wpłat na poczet alimentów, nie przekazywał mu prezentów, upominków, nie wspierał zakupami ubrań, przyborów szkolnych, innych potrzebnych rzeczy, itd.

Apelacja odniosła zatem ten jedynie skutek, że sąd odwoławczy złagodził wymierzoną przez sąd I instancji karę. Podnoszone bowiem przez skarżącego w toku procesu takie okoliczności, jak ograniczone możliwości zarobkowe w związku ze stanem jego zdrowia, niewielkie dochody pozyskiwane z zasiłków i prac dorywczych oraz konieczność zapewnienia bytu także innym jeszcze jego dzieciom, jakkolwiek nie wyłączają jego odpowiedzialności, to jednak winny mieć większe znaczenie przy wymiarze kary. Nie może natomiast oskarżony skutecznie sugerować, zwłaszcza w kontekście uprzedniej karalności G. G., iż sąd I instancji dokonał wobec niego błędnej prognozy kryminologicznej i w związku z tym niezasadnie orzekł karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Art. 69 § 1 i 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie popełnienia czynu stanowił, iż sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat, kary ograniczenia wolności lub grzywny orzeczonej jako kara samoistna, tylko wówczas, jeżeli byłoby to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa; przy czym zawieszając wykonanie kary, sąd bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Z powyższego wynika, że na takie dobrodziejstwo zasługuje ten jedynie sprawca, co do którego istnieje pozytywna prognoza resocjalizacyjna na przyszłość, tj. wobec którego zachodzą podstawy, by racjonalnie założyć, że mimo niewykonania kary zostaną osiągnięte jej cele, a w szczególności, że sprawca ten nie powróci na drogę przestępstwa. W świetle dotychczasowej drogi życia oskarżonego ( wielokrotne konflikty z prawem noszące wyrażające się popełnieniem rozmaitych przestępstw ) oraz okoliczności popełnienia przestępstwa ujętego w akcie oskarżenia nie sposób doszukać się argumentów za taką prognozą.

Mając powyższe na względzie orzeczono jak w sentencji.